

ZIEMIENIAŁOST

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: BIAŁOSTOK, ul. ...

Alleluja! Alleluja!

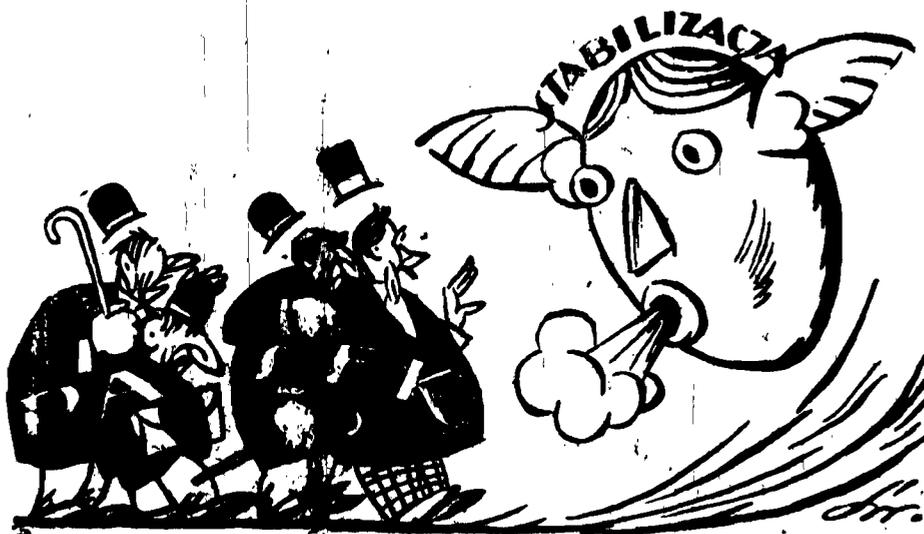
W dniu Pańskiego Zmartwychwstania przypadło Zmartwychwstanie Skarbu Polskiego

Naradom się ze Świat, które obchodzimy i wiekopomy symbol Zmartwychwstania, wielki dzień i wiary i ufności wschodzi nad nami w pełnym blasku i jaśniejącej wspaniałości.

Jak pierwsza Wielkanoc w niepodległej Polsce święciliśmy po odzyskaniu Włcha i bohaterskiej parcie Lwowa, porwani entuzjazmem zwycięskiego oręcza polskiego, podobnie szczerze witamy po niewiel-

kim zwycięstwie, jakie odniósł naród cały, w brawurowym rozmachu stwarzając Bank Polski, grzebiąc, aby raz na zawsze, powszechne nieszczęście wszystkich rzesz uczciwie pracujących — przelęknęto: inflacji.

Wielki i najwyższy podziwu godzien wysiłek narodu chlubiście zapisuje imię Polski na kartach odrodzenia Europy po wielkiej wojnie światowej. Zmartwychwstałszy!



Tragiczna baśń skończona

Zyliliśmy przez kilka lat w świecie baśń tragiczną. Koszmary cyfr potwornych smutniły się po kraju, śladami przy białych finansistów, przemysłowców, kupców, rozszalały skarb państwa — demoralizowały nam życie prywatne i publiczne — rozdrażniały fantazję, wzmagaly niezdrowe apetyty. Marka polska spadała, natomiast rozrastały się potwornie wszelkie możliwości, kombinacje i prawne malwersacje. Malwa wartość pracy, przepadała z szczerem zasadą oszczędności: ginął człowiek polski, a urastał i, formował się przeraźliwie amoralny homunkulus, który zdolny był do wszystkiego.

Wizje milionów, miliardów, bilionów i trylionów umosły się w powietrzu, jak dżuma strasliwa, zarażając wszystkich do koła od dzieci do starców, od proletariusza pracującego do sybaryty, spoglądającego z trudem na ziemię z ponad wypalającą sytego brzucha.

W tych warunkach człowiek polski zaczął zamykać i patrzył na świat z coraz to większym bólem. Widać było, że gorączka febryczna, która trawi cały organizm, może go zjeść do szczytu, dezorganizując i niszcząc wszystkie źródła energii społecznej i państwowej, spalając norwy patriotycznej odpowiedzialności i obywatelskiej czności.

Był to świat koszmarny straszliwych, ale i koszmarny przywieść mogą najzdrawszego człowieka do obłędu. Można również przywieść społeczeństwo i naród.

W tragiczną baśń, w której falach toniliśmy, wpuścił przyzwoitego powietrza lekarz-psychojatra - premier - skarbnik! Doświadczenia lat poprzednich, błędy i sukcesy swoje własne i swych poprzedników sużytkował, przekształcił szarmonizował, a uczynił w ten sposób postawioną działalność niemożliwą gwałtownie.

Zaufał zdrowiu narodu! zastąpił odporność organizmu społecznego! nie dał się urwiec sztuczny symptom gorączki i rozpoczął kurację zapomocą środków, które zagraniczni doradcy nazwaliby trucizną.

Miał genialną intuicję psychiki narodowej i dlatego wyznał! Koszmary rozplynęły się w powietrzu. Życie wraca do norm zdrowych, silnych, śmiałych.

Baśń tragiczna skończona.

DEPESE Z BZISIEJSZEJ NOCY

Trybunał ochrony państwa w Berlinie skazał robotnika Birkena, oskarżonego o zdradę stanu, na jeden rok twierdzy.

— Francja płaci dług! Francja wpłaciła bankowi Morgana 100 milionów dolarów tytułem zabezpieczenia na spłatę długu francuskiego.

Arcypasterz --męczennik w prostych słowach dziękuje stolicy za zgotowane mu przyjęcie

WARSZAWA, 18. IV. Miłościwym zarządzeniem Opatrzności powróciłem na Ojczyznę (ojc. Ojczyznę wolnej i znanej się w stolicy Polski, — Warszawa).

Ta odzyskana wolność pozwala mi spełnić to, co już dawno było spragnieniem moim: dziękuję w pamięci, przepiekną serce i co wiązałem za święty mój obowiązek. Podnoszę więc dziś głos i wyrażam najgłębszą moją wdzięczność wszystkim za żywy, serdeczny współdziałanie w ciężkim moim losie i moich towarzyszy niedoli.

To współzdziałanie było nam wielką osłoda i pociecha, dawało nam siły do znoszenia krzyża, jaki na nas włożono. Nie pozwałam nam upaść na duchu, ówsem podtrzymywało nas i dawało nam otuchy, okrzepienia i nadziei.

Najwyższy zaś dowód tego współzdziałania miałem tutaj. Przyjęcie, jakiego doznałem od całego Narodu i szczególnie od Ciebie, droga Stolicę, nad wszelki wyraz wynagrodziło mi przebyte cierpienia i pozostałe niezatarte do końca życia w mem sercu.

Składam więc najserdeczniejsze podziękowania Najprzewodniejszemu Duchowi Państwu, Panom Wojskowym, Organizacjom Społecznym, Prasie, Władzom i Towarzystwom, Ludzie Pracy, i Tobie, Szlachetna Młodzieży, oraz tym wszystkim, którzy nadesłali mi listowniki lub telegraficzne powitania. Bóg zapłać i jeszcze raz Bóg zapłać!

† Jan Cieplak Arcybiskup

Warszawa, d. 17. 4. 1924 r.

Uchwały komisji odszkodowań

Komisja odszkodowań powzięła na wczorajszym posiedzeniu jednomyślnie nast. uchwały: 1) przyjąć do wiadomości odpowiedź rządu Rzeszy, zgadzająca się na konkluzję rzeczoznawców; 2) aprobować w granicach swoich uprawnień konkluzję rzeczoznawców; 3) przyjąć proponowane przez nich metody; 4) przekazać konkluzję rzeczoznawców oficjalnie zainteresowanym rządom i zalecić im te konkluzje, które wchodzi w zakres ich kompetencji; 5) żądać od rządu Rze-

szy przedstawienia jej w jak najkrótszym czasie projektów ustaw i rozporządzeń, gwarantujących całkowite wykonanie planów rzeczoznawców oraz wyznaczenia swych przedstawicieli do komitetów organizacyjnych dla spraw kolejowych i linijek przemysłowych; 6) powołać jaknajrychlej różne komisje organizacyjne, przewidziane w sprawozdaniu Davesa; 7) przygotować zarządzenia, których opracowanie porucza jej sprawozdanie Davesa.

Żelazną miotłą należy wymieść śmiecie z Kasy Chorych

Postanowienie takie zapadło na posiedzeniu zarządu Oby tylko nie pozostało czczym frazesem

WARSZAWA, 18. IV. Komisja, wyznaczona do badania dowodów w praszkim oddziale Kasy Chorych, prowadzi wyteżoną pracę.

Do dnia dzisiejszego ustalono, że malwersacje sięgają już sumy kilkudziesięciu miliardów.

Ponieważ jednak dotychczas zdolano zbadać dopiero nieznaczna część dokumentów, nie ulega żadnej wątpliwości, że suma ta będzie, niestety, znacznie wyższa.

Wczoraj wieczorem w związku z ostatnimi wypadkami odbyło się posiedzenie zarządu. Posiedzenie miało charakter nader podniecony, przy czym lewica występowała z żądaniem

natychmiastowego ustąpienia komisarza M. Sella z powodu niechlujnego prowadzenia Kasy Chorych.

W odpowiedzi na stanowisko, które zajęła lewica, p. Sell zgłosił swoją dymisję, która w głosowaniu została jednak odrzucona.

Do odrzucenia dymisji przyczyniły się

głosy fabrykantów, którzy następnie jednak załowali swojego stanowiska.

Rezultatem zebrania było wybranie komisji, która ma zbadać nadużycia i wogóle przeprowadzić

rewizję organizacji Kasy Chorych.

Do komisji tej wybrani zostali trzej członkowie zarządu, a mianowicie: pp. Sachacki, Graf i Hartleb.

Następnie został wysłany wniosek

zawieszania w czynnościach służbowych kierowników inspekcji oddziałów oraz działu personalnego.

Wniosek ten jednakże w głosowaniu upadł.

Zawieszony został jedynie kierownik działu praktycznego p. Rutkowski.

Jak się dowiadujemy — skutkiem poruszenia jakie zostało wywołane w szerokich kręgach ostatnimi wypadkami w Kasie Chorych, sprawa ta zainteresował się prokurator.

który polecił przeprowadzenie dochodzenia sędziom śledczym.

W imię dobrej instytucji, która jest jednym z największych dobrodziejstw

społeczeństwa winno ono dolażyć wszelkich starań, aby ostatecznie i gruntownie oczyścić Kasę z wszelkiego rodzaju pasorzytów, nierobów, krutyków i kłódek.

Kasa Chorych to nie przystała dla moralnie i umysłowo podpadłych totumfackich.

To instytucja, w której zdrowi na duszy i ciele obywatele powinni prowadzić dzieło ubezpieczenia społecznego.

Rada ministrów uchwaliła statut Banku Rolnego

WARSZAWA, 18. IV. Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 16 b. m. powzięła uchwałę w sprawie projektu rozporządzenia prezydenta Rzpln., dotyczącego zmian ustawy o utworzeniu państwowego Banku Rolnego.

Statut banku wyda minister reform rolnych w porozumieniu z ministrem skarbu i ministrem rolnictwa i dóbr państwowych. Bank rolny jest osobą prawną i podlega ministrowi reform rolnych. Zadaniem jego jest popieranie par-

celacji i osadnictwa, regulacji rolniej oraz podniesienia rolnictwa i administrowanie funduszami; przeznaczonymi na powyższe cele.

Władzami banku są rada nadzorcza i dyrekcja. W skład rady nadzorczej wchodzi: prezes i wiceprezes, mianowani przez ministra skarbu, na wniosek ministra reform rolnych i 8-miu członków. Dyrektorem Banku Rolnego stanowi powołany przez ministra reform rolnych naczelny dyrektor i dyrektorowie.

Największy turniej sportowy świata Rozpoczęcie rozgrywek piłkarskich Polska gra 25 maja z Węgrami

Z Paryża donoszą: Komisja footballowa Komitetu Olimpijskiego ustaliła termin rozgrywek piłki nożnej na 25-go i 26-go maja. W drugim dniu rozgrywek, t. j. 26-go maja rozegrany zostanie mecz między Węgrami i Polską.

Niemcy nie odłożyli wyborów

Z Berlina donoszą. W przeciwieństwie do doniesień niektórych dzienników zagranicznych, jakoby rząd niemiecki postanowił ze względu na wybory francuskie odłożyć wybory do parlamentu niemieckiego z 4

na 11 maja, oświadczył minister spraw zewnętrznych dr. Jarres przedstawicielowi Biura Wolffa, że wiadomość ta nie jest prawdziwa. Wybory odbędą się 4 maja.



Jajo „włosenne”



B. U. Warszawa

**Eksploatacja puszczy
Umowa zę spółką angielską**

WARSZAWA, 18. IV.
W dniu wczorajszym podpisano w Warszawie umowę „drzewna” pomiędzy rządem polskim a angielską spółką do handlu drzewem p. f. „Century Trust Limited”.
Stronę polską w czasie pertraktacji reprezentował p. minister rolnictwa — Janicki, zaś spółkę angielską — sir James Calder.
Według umowy „Century Trust Limited” otrzymał prawo na wyrab drzewa w przeciągu 10-ciu lat w puszczech Biało-wieskiej i Buzzańskiej oraz w lasach rządowych województw: nowogrodzkiego i białostockiego. Ogółem wyrębowi podlega 720.000 metrów sześciennych drzewa. Po terminie 10-letnim towarzystwo ma prawo jeszcze w przeciągu trzech lat segregować i wywozić nagromadzony materiał.

Dalej umowa określa, że spółka może wywozić jedynie bu-dulec, zaś za drzewo opalowe płaćć będzie osobno.
„Century Trust Limited” płaćć rządowi za tę eksploatację 2 1/2 do 3 milionów funtów szter-lingów, zależnie od gatunku wywożonego drzewa. Pierwsza rata zapłaćona być musi w gru-dniu b. r.
Wreszcie w umowie powie-dziano, że rząd ma prawo kupo-wać część budulca po ustalo-nych urzędowo cenach. Sam wyrab odbywać się ma pod kontrolą i według wskazówek rządu.
Rząd wydzierżawia towarzy-stwu tartaki i kolejki dojazdowe za osobną dopłatą.
Cały porobek spółki, z wy-jątkiem stanowisk kierownic-zych, składać się ma z oby-wa-teli polskich.

Zmiana ustroju pieniężnego

Podajemy wyszczególnione w rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej o zmianie ustroju pieniężnego ter-minów wypowiedzenia biletów Banku Polskiego, biletów i mo-net z dwukrotnych oraz wycofa-nia marek polskich:
W r. 1924. Dnia 1 czerwca skar-b państwa przystąpi do wymiany marek polskich na b-i-lety Banku Polskiego oraz mo-nety, względnie bilety z dwuko-tność;
Dn. 1 lipca marka polska prze-stanie być prawnym środkiem płatniczym, wobec czego usta-nie możność wyboru skutecznian-ta zapłaty bądź biletami Banku Polskiego, bądź markami polskimi;
Dn. 1 listopada rozpocznie się wymiana biletów dwukrotnych na bilon.

W r. 1925, dn. 1 stycznia bilet-y z dwukrotności, przestaną być prawnym środkiem płatniczym;
Dn. 31 stycznia ustanie wy-miana biletów z dwukrotności na monety z dwukrotności, względnie banknoty;
Dn. 31 maja ustanie obowią-zek wymiany marek polskich na b-i-lety Banku Polskiego oraz monety z dwukrotności;
Od dnia 1 czerwca 1925 roku w obgu pieniężnym znajdow-ać się będą już tylko bilety Banku Polskiego oraz monety z dwukrotności, niewycofane zaś mark-i polskie stracą swą wartość.
Terminy i warunki wymiany marek polskich na złoto, a na-stępnie biletów dwukrotnych na monety z dwukrotności ustali minister skarbu w drodze spo-łecznego rozporządzenia.

**Świąteczne ograniczenie ruchu
kolejowego**

Dla zapewnienia drożynom odwrótnie, tranzytem przez barowozowym i pociarogowym od-poczynku świątecznego w nierwzym dniu Wielkonojcy wstrzymamy będzie na polskich kolejach państwowych tak, jak i lat poprzednich od dnia 19-go kwietnia p. r. od godz. 6-ej wiecz do dnia 21-go kwietnia l. r. do godziny 6-ej rano ruch pociarogów towarowych, z wy-jątkiem przewoźnych pnie transporytów wojskowych, towa-ry szybko przebiegające i ży-win-wozy.
W odniesieniu do ruchu to-warowego z Niemiec Górnego Śląska do Prus Wschodnich i

Piękna ofiara

W dniu wczorajszym człon-ek Rady Nadzorczej Banku Polskiego, p. Bajoriski, złożył na ręce premiera Grabskiego 1000 mk. niemieckich w złoćie na Skarb Narodowy.

Krzyż Komandorski „Odrodzenia Polski” dla S. p. Olewińskiego

Dnia 12 kwietnia r. b. p. mi-nister reform rolnych, prof. Zdzisław Łudkiewicz, w asy-stencji p. dyrektora departa-mentu administracyjnego, Leo-narda Tula, wręczył rodzim-emu S. p. Władysławowi Olewiń-skiemu, wiceprezesa Głównego

Urzedu ziemskiego odznaki i dy-plom krzyża komandorskiego orderu „Odrodzenia Polski”, przyznano S. p. Wl. Olewiń-skiemu w uznaniu wybitnych zasług, położonych na polu pra-cy społecznej oraz organizacji urzędów ziemskich.

Bank Gospodarstwa krajowego

Rada ministrów powzięła uch-wale w sprawie połączenia Polskiego Banku Krajowego, Państwowego Banku Odbudo-wy oraz Zakładu Kredytowego miast małopolskich w Bank Gos-podarstwa Krajowego. Mają-tek wymienionych instytucji, będący w posiadaniu skarbu, pa-

stwa, zostanie wkładem skarbu państwa, przeznaczonym na kapitał zakładowy nowego ban-ku. Celem banku jest organizo-wanie i rozwijanie kredytu przez emitowanie listów zastaw-nych oraz obligacji komun-al-nych i kolejowych.

**Kongres neografów
słowiańskich**

W początku czerwca roku bieżącego odbędzie się w Pra-dze kongres neografów słowiańskich. Kongres rozpocznie się dn. 4 czerwca i ma trwać 4 dni. Przygotowania do kongre-su rozpoczły się już obecnie. Kongres będzie poświęcony z

szerokim wycieczek członków kongresu do rozmaitych miej-scowości Czechosłowacji. Inicy-jatorem kongresu jest profesor Cwincz, który jeszcze przed wojną w r. 1914 opracował pro-jekt podobnego zjazdu.

**Polska organizacja robotnicza
we Francji**

W ubiegłym tygodniu w Lens (północna Francja) odbył się zjazd organizacyjny „Związku robotników polskich we Fran-cji”, w którym wzięli udział de-legaci zrzeszeń robotniczych z całej Francji oraz reprezentan-ci rządu polskiego.
Związek liczy obecnie 39 fi-liz, obejmujących 3446 robotni-ków.
Telegramy powitalne nadesła-ły kluby parlamentarne: „Wy-zwolenie”, P. P. S., Ch. D. i N. P. R. oraz liczni poszczególni poslowie.
Po złożeniu sprawozdania przez komisję ustawodawczą i wysłuchaniu przemówień powi-

talnych, zjazd wysłał depesze holdowniczą do rządu polskie-go. Poczem przystąpiono do wyboru zarządu i przyjęto stat-ut Związku, przedstawiony do zatwierdzenia władzom francu-skim.
Następnie zjazd zajął się spra-wą konwencji emigracyjnej polsko - francuskiej i wyłonił delegację, która będzie pomaga-ła reprezentantom naszego rządu przy rokowańach z Fran-cją.
Należy dodać, że zjazd stwo-rzył poważne podwalny dla dalszego rozwoju narodowego i ekonomicznego polskiego wy-chodźstwa we Francji.

**„Helvetia” nie nabyła
Banku Budowlanego**

Wobec pogłosek o nabyciu przez spółkę budulca przy ul. Kopernika hotel „Helvetia”, — względnie usłowaniu nabycia przez nią Banku Budowlanego, proszeni jesteśmy o zaznacze-nie, że rzeczona spółka ma na

celu jedynie budowę hotelów i sanatoriów, nie zaś zajmowanie się operacjami bankowymi.
Dlatego też wspomniane wy-zej pogłoski uważać należy za nieprawdziwe.

Redukcja urzędników

Jak się dowiadujemy, Rada ministrów na środowem poster-żępiu, wbrew pierwotnym wiadomościom, nie powzięła osta-tecznej uchwały w sprawie re-dukcyj urzędników.

Kwestia ta była tylko przed-miorem dyskusji Rady, która wypowie się o niej ostatecznie w najbliższym czasie.

Amunicja polska w Gdańsku

Rada ministrów powzięła uch-walę, upowazniającą mini-stra skarbu do wypłacenia ra-dzie portu w m. Gdańsku 3000 guldarów gdańskich, na budo-wę basenu na Westerplatte, dla przeladunku amunicji polskiej w Gdańsku, zgodnie z decyzją Rady Ligi z 14 marca 1924 r. Konwencja, polsko - gdańska z 9 listopada 1920 r. ustala, że „w każdym czasie i we wszyst-kich okolicznościach Polska będzie miała prawo importu i eksportu przez Gdańsk towa-rów wszelkiego rodzaju”, nie zakazanego przez ustawy pol-skie.

Decyzjami Rady Ligi Naro-dów z 1921 r. przyznano prawo sprowadzania przez Gdańsk materiału wojennego i składan-ia jego czasowo nad Wisłą.
Decyzją Rady Ligi z 14 mar-ca 1924 r. półwysp Wester-platte został oddany do stałego użytku Polski do wyładowy-wania, składania i ekspedowa-nia materiału wojennego i wy-buchowego, idącego tranzytem przez Gdańsk do Polski. Gdańsk i Polska ponoszą w równych częściach kosztu tego przedsię-wzięcia.

Konferencja energetyczna

Podczas wystawy Imperjum Brytyjskiego w Wembley pod Londynem, w lecie roku bieżą-cego ma się odbyć w Londynie również pierwsza międzynaro-dowa konferencja energetyczna — „World Power Confer-ence”. Konferencja potrwa od dn. 30 czerwca do dn. 12 lipca.

Ilustrujące położenie Polski pod względem gospodarczym oraz — energetycznych bog-actw przyrodzonych. Referaty będą ogłoszone drukiem w języku angielskim i francuskim.
Dla tych osób, które zamie-rzają wziąć udział w konferen-cji poza oficjalną delegacją ko-mitetu energetycznego, a nale-żą do zrzeszeń społeczno - tech-nicznych, składka z 2 fun-tów została zredukowana do 30 szylingów.

Przesem komitetu organizac-yjnego konferencji, w którego skład wchodzi najwybitniejszy przedstawiciel Anglii — jest lord Derby.

Dotąd zgłosiło swój udział w konferencji 30 państw, a w tej liczbie i Polska.
Polski komitet energetyczny przy najbliższej współpracy wydziału elektrycznego mi. robót publicznych, opracował szereg referatów, oraz wykonał mapy

taryf, w dniu przejścia na taryfę zło-tową stare znaki i marki zostaną wycofane i zastąpione znakami nowymi.
List będzie kosztował, jak już dono-siliśmy, 15 groszy, karta 10 i t. p.

Cała taryfa została ustalona w rło.

**Bądźmy panami za swoje trzy grosze
Poczta polska zrywa z markami**

Ministerium handlu i przemysłu za-akceptowało w dniu wczorajszym wniosek generalnej dyrekcji poczty i tele-ografów w sprawie słotowej taryfy pocz-towo-telegraficznej.

Cała taryfa została ustalona w rło.

Miljon bezrobotnych w Rosji

Prasa moskiewska przytacza dane cyfrowe, ilustrujące stan bezrobocia w S. S. S. R. Dnia 1 stycznia 1923 r. w 42 miastach gubernialnych Rosji sowieckiej statystyka urzędowa liczyła tylko 51-586 bezrobotnych; dnia 1 stycznia 1923 r. cyfra ta

wzrosła do 299.191 osób, a do dnia 1 stycznia 1924 r. podwoi-ła się i wynosiła 528.321.
Ogółem zaś na terytorjum S. S. S. R. w obecnej chwili liczba bezrobotnych wynosi nie mniej niż 1 milion osób.

Bolszewicki „Kulturkampf”

Jak komunikuje „Prawda”, prezydjum głównego komitetu planowego zatwierdziło plan za-rządzeń kolonizacyjnych komi-saryjatu rolnictwa w r. b. Zgod-nie z tym planem kolonizacja ma objąć w Rosji przedewszyst-kiem wolne przestrzenie na po-łudniu - wschodzie i na Powol-ziu. Jednocześnie uznano za ko-

nieczne przystąpić do koloniza-cji północnych okrajów Rosji europejskiej. Następnie przy-jdzie kolej na kolonizację Dale-kiego Wschodu i Turkestanu.
W r. b. ma być skolonizowane 700 tys. dziesięcin. W celu ur-zeczywistnienia tych planów ma być utworzony Cent. Kom- kolonizacyjny.

**Moje oświadczenia przez
radjotelefon
Kilka słów o plusach i minusach
najnowszych wynalazków**

—Niema miejsca! Przecież pan-widzą że tu pełno.
—To nie nie szkodzi, ja po-stoje.

nych”, ale ten system poszuki-wań okazał się nieco za kosz-towny. Detektywi dostarczyli mi kilka konterfektów młodych istot interesujących się wynalaz-kiem Marconiego, ale ani jedna nie była podobna do tam-tej. Wreszcie powiedziałem so-bie:

—Może pan będzie łaskaw zamknąć drzwi. Azorek ma kokkusz. Przytem przedmam pana, że to jest przedział dla niepalących.

—Ponieważ ona słuchała koncertów, użyje pod-stepu i oświadcze się jej przez radjotelefon.

Oderania damy z pieskiem na kolanach nie zbliży mnie z tropu. Jechałem na urlop świą-teczny do bezdziennej ciotki w Wadowicach, właścicielki tar-taku parowego, która wedlug porczywych pogłosek kursują-cych po okolicy, miała mnie uczynić swym leneralnym spad-kobiercą.

Wzjałem dwadzieścia leśnych dykcyj i pewnego wieczoru śie rownik stach nadawczej zan-każował mnie do zadeklamowa-nia przed mikrofonem sceny 8-ej z tragedji Eurypidesa „Hik-etides” w przekładzie T. Sa-sowicza.

Jestem młody i sentymental-ny, czyż można się wlec dzi-wić, że odwróciłem się plecami do pieśka chorego na kokkusz i zacząłem szukać w na-tłoczonym przedziale widoku milszego dla oka. Wzrok mój padł na sędzica naprzeciw mo-ja panielke. Czytała uważnie niewielką broszurę, przecinaląc kartki nożykiem kościanym. Była to książka traktująca o radjotelefonie.

Speaker zaanosował stają-lem przed aparatem i z trudnym do uwierzenia tupetem zaczął-lem:

W przedziale robiło się coraz ciśnieć, dzieki czemu miła pa-nienka stawała się dla mnie coraz bliższa. Mmotonie oczeki-wania przerwał nam incydent z brodatym kupcem prowincjonalnym. Wyłano go z pociaru, ponieważ usłował przejechać się gratis.

Czemu milczysz, o janna bożów błagajnie, Czemu ametek powleka łagodne twe lice, Patrz, jak Febus ogniety ku ney się zwraca...

Gdy ruszyliśmy w drogę, roz-mawiałem już od kwadransa z miłą towarzyszką podróży. Mój wilśniy oczywiście o telefonie bez drutu. Dowiedziałem się, że miała własny aparat odbiorczy najnowszej konstrukcji i całym wieczorami wsłuchiwała się w głośy płynące z przest-żeń.

I nie zmieniając tonacji, ciąg-iałem dalej:
O najpiętsza, czy słyszysz woli-me Ignacy, Przypomnij sobie naszą podróż do Kraków, Azorko, co miał kokkusz, bołała Cisłany wagon, napisy: Nic pac-ka, P. K. P., Brodatego handlowca co jechał na sępe Tyś siedział, ja stałem, chronięć się od ścieka...

Za Pruszkowem wskutek nacisku i braku powietrza wśród pasażerek wybuchła epidemia bólu głowy. Zarówno moja par-tnerka, jak i pani z Kaszycami Azorkiem miały przy sobie proszki, ale brakowało wody do nioncia. W Grodzku wybi-elskiem do bufetu po butelke szelerskiej.

Posłał mnie po wodę sodową w Grodzku, Czy słyszysz, o jednym, to jaśnie-ł Ignacy, Urzędnik jednastej katedroji pisy: Wkrótce dostanę awans. Mieszkał: pios Zanikowa dwudzi-est (biuro-wo).

Starsza dama wysiadła w Czesochowie, młoda zabawa-ła rozmowa do samego Kra-kowa.
—Tak panie — rzekła poda-jac mi rekę na rozstanie — ra-djotelefon, to mój zwłioł. Aparat mam w sypialni i zwykłe do różnel nocy słucham kon-certów i deklamacji ze wszyst-kich stolic Europy.

Potok słów przerwał mi jak-ikis twardy przedmiot, którego gwałtowne dotknięcie pocu-łem na lewem podudziu. Jedno-ześnie stałem się znacznie ciepl-szy uniosłem się w powietrze i no chwili stałem z Impetem w klatce schodowej, o pół niera-poniżej kabiny z mikrofonem. Z góry dolatywał mi głośny głos kierownika radiostacji.

—Ach, gdyby mogła usłyszeć bicie mego serca... — pomyśla-łem.

Nazajutrz rano postanic przy-jeść mi list w kopercie koloru lila.

Przeniosłem pięć dni urlopu wielkanocnego znużyły mnie do sznku kości. Znalazłszy się w Warszawie, zwróciłem się natychmiast do „Stołecznego biura detektywów prywat-

„I ja cie Kocham mój chlę-pcze—pisała reka kobieca—Kocham od chwili spotkan a w po-ciegu Warszawa—Kraków. Je-żeli przysięgniesz, że mnie po-słubisz... Czekał jutro o godz. nie 2-ej w Zachęcie.”

**Krwawa ekscelencja z czerwonym lamosem
Komunista polski i sowieckim generałem**

Z Moskwy donoszą, o miano-waniu nowego członka najwyż-szej rady wojskowo - rewolucyjnej, która jest kierowni-czym organem czerwonej armji.

Z bukietkiem pachnących fiołków stanąłem na schodach Zachęty. Nagle ktoś dotykał mego ramienia. Drgnąłem. Us-miechała się do mnie dama z pieskiem chorwim na kokkusz.

Jarmarki sowieckie

W końcu marca rozpoczął się w Rosji sowieckiej sezon tar-gów wiosennych. Na pierw-szem miejscu należy tu posta-wić znwznowie „kontrakty ki-łowskie”, które obecnie zmio-niły postać i omiśnią przeważ-nie przedstawicieli „wraliskiej i rosyjskiej kooperacji. Cudzo-ziemców prawie zupełnie nie-ma, jeśli nie liczyć kilku kau-kazczyków i tatarów.

Przekleły wynalazek! I ta by-ła amatorka telefonu bez dru-ku.

W jarmarku kontraktowym bierz również udział przeszło 160 przedstawicieli rozmaitych państwowych urzędów i zrzeszeń gospodarczych. Firm przy-watnych zarejestrowano na jar-marku kolo 120.

Nowa ekscelencja sowiecka został mianowany komunista polski Mroczkowski organizator polskich oddziałów komu-nistycznych w Rosji.

Hość towarów, dostarczonych na jarmark określają, w przybli-żeniu na 250 tys. pudów, z cze-go—około 40 proc. przypada

W końcu marca w m. Bucha-rze na głównym placu rozpor-czyło się doroczne święto bu-dowe — Sań, które w r. b. przy-brało charakter wystawy i jar-marku.

W jarmarku biora udział związki zawodowe i stowarzy-szenia gospodarcze. Wystawa ma charakter wybitnie agitacyjny i głównym jej celem jest pro-paganda ekonomicj sowieckiej. Na środku placu wystawiono na wet czasowy pomnik Lenin-a. Jarmark i wystawa potrwa do koła miesiąca.

Zanim się Polak przedostanie do ludzi cywilizowanych musi przebyć piekło udreki Barbarzyńskie znęcanie się czeskich żandarmów nad chorym podróżnym Polakiem

Mam chorego przyjaciela, któremu polecił lekarze wyjazd na południe. Rada lekarzy brzmiała jak kategoria inzynierów, nie było więc co narzązać się i p. S. K. po 6 tygodniowej podróży paszportowej wyjechał do Włoch. Oprowadziłszy go z zazdrością na koleję — prosiąc o wiadomości i czystoty oraz zdrowy powrót. W kilka dni przyszła pierwsza wiadomość: Jestem na łasym Brzcu, podróz odbył się z szczytów, tylko na terytorium czeskim uchodziliśmy, za...
Wleczkie Indywidualium.
Skutkiem tego cały czas prześladowany przez Czechi, badałem skrupulatnie sumienie, przypominając sobie, czy nie popełniłem w życiu czegoś takiego, co by wyrzyło piętno na moim obliczu. Nie, stanowczo nie przypomniałem sobie niczego! Wpadło mi wtedy na myśl, że jedyną przyczyną mego niepowodzenia był paszport polski.

Przyręczenie to jednak od trądalem przemocą od siebie, ale gdy stałe powracało, postanowiłem w drodze powrotnej zająć się zbadaniem tej kwestii.

Jakoż wczoraj przyjechał mój wrócił do Warszawy. Wyglądał niby dobrze, nawet się opinał na słońcu, katar przejął w Monte wraz z niewiastą ludwikami w banknotach — a znając moje zainteresowania polityczne, odwiadczył mi bez ogródki...
— Wiesz kto jest największym przyjacielem naszego

— Czesi! — Kto powstrzymuje bezcelowe walenie się po świecie i szafowanie groszem polskim? — Przypuszczasz może, że ten głupi miliard za paszport? — Przeznij — Czesi! — Czesi — ohrzdajają Polakowi

wyjazd do Europy i gdyby nie oni, trwałabyśmy Zachód za naszą Mekkę i Medynę...
Podejrzanie to opadło mnie we Włoszech, postanowiłem je

zbadać do gruntu...
Więc było tak: W Wiedniu znalazłem się w wagonie 2 klasy wraz z 4-oma towarzyszami podróży, z których jeden był Rumun, 1 Niemiec z Bawarii, 1 Wiedeńczyk, 1 francuski oficer, a ja Polak.
Jeżeli wszyscy do Warszawy.
Towarzysze podróży, zaszaleg u mnie różnych informacyj i prosili o drobne wskazówki w Warszawie... Przeraziła ich granica polska i

„brutalność“
policji oraz straży celnej, o której nasłuchali się niestworzonych rzeczy w Wiedniu i Berlinie.

Do Bogumina dojechaliśmy bez przeszkód. Cudzoziemcy byli nieco niespokojni, a ja cieszyłem się, iż rychło zobaczę zdrową finansowo Ojczyznę. Lecz radość moja przejęła miała przez piekło mak i szyskan...
Do wagonu wszedł

żandarm czeski.
nie przesadzał w grzeczności...
No, trudno — demokracja! Nie można wymagać form wersalskich... Osoby zaopatrzone paszportem niemieckim, austriackim, rumuńskim i dokumentem wojskowym francuskim nie robiły na czeskim

żandarmie
żadnego wrażenia, natomiast dokument polski podzielał podniecająco na

brata Słowianina...
W oka mgnienia zjawił się drugi żandarm i urzędnik celny, zabrano się do mojej osoby z

szczególna pieczołowitością.
To nic, że mi przetrząsnęto wszystkie pakunki, zaglądnęto do kieszeni, rozwinięto 2 bukli z szynką i zaglądnęto do ich wnętrza, ale kazano mi podać się

rewizji osobistej
i nie znalazłszy absolutnie nic, coby mogło „narazić na stracę“ Państwo Czeskie — polecono zapłacić

71 koron czeskich,
które będą mogli odebrać z portowem w Piotrowicach (autentyczne). Pieniądzy czeskich nie miałem, o północy banki

zamknięte... Proponuję zapłacić

markami polskimi.

Dowiaduję się, że to nie pieniądź! Mam trochę lirów, nie chcia lirami, a zatem mam zostać do następnego dnia, by uiszczyć należność skarbową? Zjawia się jednak wyzwole nie — to jeden z urzędników

mruża znacząco,
że za 71 lirów da mi 71 koron czeskich... Zarabiał prawie w dwójnasób, ale niech go tam — otrzymuję zaświadczenie, i na pół żywy wskakuje do pociągu...

W drodze spostrzegam, że zapomniałem paczkę z prowianem, zostawiłem całe kamazsze, zgubiłem 2 nowe krawaty i ko szulę nocną.

„Ale nie wszczynam alarmu, tylko zapisuję te straty na poczet wydatków w podróży...“

Cudzoziemcy mdleją niemal z przerażenia na myśl, co ich spotkać może na granicy polskiej...

Lecz miałem rację! Polska straż celna „urzędowa la“ bez zarzutu grzecznie, zręcznie i niedługo.

Nie Wenus z Młoc, lecz gruba brunetka jest szczytem piękności kobiecej

W angielskim „Przełędzie antropologicznym“ rozwinięta się dyskusja na temat idealnego piękna ciała ludzkiego.

A ponieważ zdaniem przyrodników najwyższy ideał jest dziełem

naturalnego rozwoju,

przeto powstała kwestja czy najpiękniejsza z obecnie żyjących kobiet

Stella Bierres.
kształtami swymi przypominająca Wenus Miłoińska, jest typem wyhodowanym sztucznie, czy też idealnym tworem przyrody.

Stella Bierres jest blondynką o niebieskich oczach.
Wszyscy antropologowie jakoteż lekarze godzą się na jedno, iż jasny kolor włosów jest

zwyródnieniem natury,
prymitywny człowiek pokryty był czarnym włosiem i wszystkie rasy ludzkie znajdujące się dotąd na najniższym stopniu cywilizacji, mają czarne włosie.

Skutkiem tego współczesna Wenus, Stella Bierres jest

zwyródniałym okazem,

podobnie zresztą jak Wenus Miłoińska, symbol tego piękna, które wyobrażali sobie Grecy. Wiadomą jest rzeczą, iż pojęcia estetyczne są zmienne, Chińczycy, zwyródniali nogi kobiece uważają za ideał piękności, dżicy murzyni czczą nadmierne wyrosnięte pierśi, kobiece, a Wenus Murzyńska jest ty-

Kadłub ludzki zawinięty w rogożę Głowy, rąk i nóg zamordowanego tramwajarza poltja nie może odnaleźć Wstrząsające wyniki śledztwa

O święte 17 lutego b. r. dwaj robotnicy miejscy, zajęci urzaniem mostu Pasteura w Lyonie, zauważyli jakiś wielki przedmiot pływający z biegiem Rodanu. Na pierwszy rzut oka wyglądało to na przesylkę pocztowa, starannie opakowana w rogożę.

Robotnicy zaalarmowali posterunkowego policji rzecznej, który wszedł do łodzi motorowej i wkrótce przyholował

zagadkowy przedmiot
do brzozy. Po usunięciu rogoży, znaleziono kadłub mężczyzny, owinięty w zakrwawione prześcieradło.

Ogłędni lekarze ustalili, że morderca odrąbał swej ofierze głowę toporem, zaś

rece i nogi odłowił,
prawdopodobnie przy pomocy piłki, używanej przez rzemieślników.

Stwierdzenie tożsamości zamordowanego natrafilo na nieprzewidywane trudności, śledztwo utknęło na martwym punkcie i niewatpliwie zabójca nigdy nie byłby wykryty, gdyby nie

zestawienie dozorcych
domu nr. 50 przy ulicy Vivant — Klaudyny Dumas.

Kobieta ta zgłosiła się dobrowolnie do sedziwego śledczego i opowiedziała kilka zaobserwowanych mimowolnie szczyrów.

Jeden z lokatorów wspomnianego domu, tramwajarz Leon Max, znikł dnia 16-go lutego. Pomieważ był kawalercem i nie miał rodziny, nikt się tem

zamiarowi
Najbliższy sąsiad tramwajarza, zamieszkały na tem samem piętze, niejaki Paweł Bourgeat, człowiek bez określonego zalecia, zwrócił na się uwagę dozorczyim swem dziwnym zachowaniem.

Owego dnia około godziny 6-ej wieczorem, Bourgeat wyniósł z mieszkania

dwie pakunki zawinięte

w rogożę,
umieścił je na taczkach i powoli w kierunku Rodanu. Zagadnietu przez dozorczyim, odpowiedział hardo, aby się nie wtracała do nieswoich rzeczy.

Zestawienie p. Dumas postawiło na nogi policje miasta Lyonu. W pokoju Pawła Bourgeat zjawił się inspektor w towarzystwie kilku wywiadowców i dokonali skrupulatnej rewizji. Znalaziono koszulę kolorowa z deseniem

nieczem nie różniącym się
od deseniu koszuli, w która spouty był kadłub. Dalsze poszukiwania doprowadziły do odkrycia niewatpliwych dowodów zbrodni.

Szperała na strychu domu, znalaziono w sercu rune

zakrwawiona ple rzońska. Ekspertyza ustaliła, że krew zakrzepła na instrumencie byłła krwią ludzką.

Ogłędniw pokoiu dały wstrząsające wyniki. We wszystkich szparach podłogi było

skrzesów krwi
której zabójca nie zdolał usunąć ani wodą, ani szczotką ani mydłem.

Paweł Bourgeat został aresztowany w szynku, gdzie przebieł

oszczędności zamordowanego
sasiada. Nedzniek netyko zabral z biurka ofary pieniądze, ale obrabował mieszkanie ze wszystkiego, co przedawałoby jakakolwiek wartość i przeznaczył na targowisku starzyczna.

Bourgeat iakkolwiek przyznał się do zbrodni, nie chce powieścić

co zrobił z głowa
i członkami swej ofiary. Mówił, że je zakopał, potem zmienił zeznania i twierdził, jakoby spalił w piecu.

Przeszłość mordercy obfituje bowiem

aż dwanaście razy
stawał przed sądem.

Od kilku dni sad przyzwoitych w Lyonie rozpatruje sprawę Pawła Bourgeat. Podstępny zachowuje się wyzywająco.

A na podwórzu wierszem słychać żarty ustawianej gilotyny.

O czem szepczą w „Café Semadeni“ Pęknięcie trójkąta z Dora - Ignacy - Izidor

... (Telefoniem od warszawskiego korespondenta) ...
Pani Dora P. z ul. Elekoralnej była bardzo filuterną osobą.

Jakże nie miała być taka, kiedy liczyła zaledwie lat 20 i 20 miesięcy była już mężatka.

Co to był za mąż?
Nazywał się Ignacy i nietylko o całych lat dwadzieścia był starszy od pani Dory, ale w dodatku nigdy prawie nie bawił w domu, lecz siedział w cukierni Semadeniego.

Co to za życie z takim mężem?
I kiedy pani Dora kapała się w pesymizmie i melancholji, — zjawił się pan Izidor.

Co to był za infodzeniec?
Sama młodość — lat 25 — zawsze wyspany i nigdy nie zmęczony.

Gdy pan Ignac dowiedział się o panu Izidorze, zwrócił się do żony i zakazał jej tej znajomości.

Pan Ignac zabronił, ale serce kazało pani Dorze widywać go jaknajczęściej, przyjmować w swym domu, gościć i marzyć słodko o jego boku.

Pan Izidor był bardzo wykwintnym młodzieńcem — nosił nawet kalosze, na których dnie

wycisnął swój monogram I. O. Te kalosze przyniósł nie

szczęście całej rodziny — gdyż pan Ignac miał takie same kalosze, ale używał je tylko na wielką uroczystość.

Stały one zawsze w przedpokoiu.

Pan Ignac zaproponował pewnego razu żonie przedhadzkę po mieście, a potem po wieczorek w cukierni.

To była uroczystość, na którą trzeba było włożyć kalosze, zwłaszcza w kwietniu w Warszawie.

Pan P. wepchnął na jedną nogę do kauczuku, gdy nagle spojrział i krzyknął:

— Ty szelma! Izidor tu nie był? Ty klamiesz! To jego kalosze jego monogram, ty jesteś niewierna, ja się rozwodzę, ja jestem nieszczęśliwy, ty zdradasz męża, on jest ładak!

I w potoku tych słów kalosze spadł na głowę pani Dory, w odpowiedzi zaś na ten argument laska znalazła się na głowie pana Ignaca, podbiła mu oko i zrobiła szramę na policzku.

Poszwankowanego partryf felczer prywatny.

Taki abstynent poczwórny nie pije, nie pali, nie jada mięsa i nie miewa dzieci a'e żenić się chce zapamiętale

Ww niemieckiem piśmie poświęconem sprawom weterynarstwa pojawił się osobliwy anonis małżeński. Ponieważ przypuszczamy, iż do tej chwili nie znalazła się odpowiednia kandydatka, przeto chcąc przysłużyć się

szczęściu ludzkiemu,

pozwalamy sobie przedrukować go w polskiem brzmieniu:

Młody człowiek, niepełna lat 30, wiodący życie naturalne (abstynencja w 4 kierunkach) poszukuje panny, celem zawarcia małżeństwa.

Wiek wymagany: od 17 — 22 lat.

W żylach kandydatki musi być czyste aryjskie krew, należąc winna do antropologicznego typu;

dlugoczaszki
o jasnym uwłosieniu. Ojciec i matka winni udowodnić, iż w chwili poczęcia i urodzenia mojej przyszłej żony, prowadzili

wegetaryjny tryb życia
i wychowali ją na jaroszkę. Pierwogęństwo mają zwolennicki

„kultury nagiego ciała“.
Łaskawe zgłoszenia wraz z 3

fotografiami a to: jedną fotografią w powłoczystej, zreformowanej sukni, a dwie w nagiej postaci (z przodu i z tyłu) prosie kierować do redakcji „Freie Welt“.

Pełna dyskrecja zapewniowana.

Fotografie nieuwzględnionych kandydatek zostaną natychmiast zwrócone.

Masowe wynarodowienie niemieckich papug dokonane przez złodziei zwykłych

Ze wszystkich małych miast niemieckich, posiadających ogrody zoologiczne

nadeszły wieści, iż zorganizowana banda złodziei powykraadała z nich

papugi.
Dratwy klutek porzucał manostremi narzędziami i pozabierał najważniejszą okazję

człowiecznych ptaków. Złodzieje działali widocznie

w porozumieniu i kierowała nimi jedna ręka.

W tej chwili ani jeden ogród zoologiczny w Niemczech nie posiada

gadającej papugi.

W przedzięciu ostatniego tyżdu a ogolotono je z tych pięknych okazów podzwrotnikowej fauny. Istnieć przypuszczenie, iż wobec rosnącej w Anglii mody na te ptaki wywieźli je złodzieje za kanał La Manche

Kalkulacja męża — złodzieja Miliard marek za każdy miesiąc pożycia małżeńskiego

Cztery miesiące temu pobrali się niejacy państwo Stefaństwo Debrowscy. On pochodził z Warszawy, ona z Poznania. Ślub wzięli w parafii Wszystkich Świętych na Grzybowie i wyjechali do stolicy wielkopolskiej.

Jak upłynęły im rozkoszne, choć nieskończenie krótkie, miesiące młodości, niewiadomo — dość że dzisiejsze kroniki policzają żonę i żonatego.

fakt oburzalawy
i rza iacy ponury czeń na młodą małżonkę.

Oto Dąbrowski, człowiek pochodzący już ku trzydziściu, a więc zdawałoby się ustalony, wy-

Wiarołomca porwał z szulafy młodego, wspólnego gospodarstwa

cztery miliony gotówka
i uciekł w niewiadomym kierunku

Opuszczona i skrzywdzona pani Ewa przybyła do Warszawy i przy pomocy policji czyni starama

o uciekę męża.
Jest on — jak mówi rysopis — wzrostu wysokiego, ma krótko strzyżone, czarne włosy, twarz

nokryta pryszczami,
oraz brak mu części średniego palca lewej ręki.

Kto pomoże oszukanej małżonce oddać w ręce władz wyrodnego męża?

okradli żonę i uciekli.

Dla tych, co nie umieją prosić.

Nowe ofiary pod hasłem powytższem zasila ją zainicjowaną przez „Dziennik” zbiórkę.

Na fundusz dla pogotowia ratunkowego dla nędzy wyjątkowej wczoraj rano otrzymaliśmy ofiarę p. Gabryeli Alchimowicz mk. 10 milionów.

W południe na ten sam cel złożył zamiast wizyt świątecznych i życzeń przedstawicielom

władz państwowych komunalnych, mk. 20 milj., dyrektor sieci telefonicznej w Białymstoku, p. inż. Bronisław Majewski.

Ogólna suma ofiar wraz z poprzednio złożonymi wynosi mk. 107 milionów.

Feralny tydzień dla Białostockiej P. K. P.

Znowu nieszczęśliwy wypadek.

Oprócz wypadku z robotnikiem Arendtem, o którym już „Dziennik” pisał, były jeszcze i wypadki 15.IV na szlaku Augustów-Suwałki wpadła pod

pociąg osobowy córka robotnika kolejowego, zamieszkałego w kępczarce na linii, 8-letnia Marja Zielińska, Z pod kół wydobyte trupa.

A to przecież nie są żarty!

„Ognisko Kolejowe” wystawia już własnymi siłami operę.

W drugi dzień świąt Wielkonojcy poświęcimy wtorek, a więc 21 i 22 kwietnia br. zespół amatorów „Ogniska Kolejowego” odtworzy w lokalu własnym przy Żółtkowskiej scenie 2-aktową operę p. t. „Bojomir i Wanda”, napisaną przez Józefa Krajskiego z muzyką Karola Kurpińskiego. Jak się dowiadujemy, ma to być jeden z tych generalnych ataków na podbój Białegostoku, które muzy ogniskowe knują już oddawna, pragnąc zdobyć palmę pierwieństwa w kampanji kulturalnej, podjętej przez „Ognisko Kolejowe” na miejscowym ugorze.

Reżyserja i dyregentura dołożyły wszelkich starań, aby „Bojomir i Wanda” zajął miejsce w należnym im z wieku i urzędu splendorze.

Kostjmy sprowadzone z Warszawy—dekoraacje malował prof. Koehler. Role obsadzono najzdolniejszymi siłamiż spośród miłośników sceny — w tej liczbie zadebiutują również ukryte dotychczas talenty. Wszystko to rokuje jaknajpomyślniejszy wynik tej śmiałej bądź co bądź imprezy.

A więc... z wesołym jaskiem do widzenia w „Ognisku”!

Czytelnikom i przyjaciołom „Dziennika Czerwonego” składa życzenia „Wesołego Alleluja!”

Redakcja i Administracja.

W dn. 1 Czerwca b. r. zostanie otwarte częściowo odrestaurowane po wjeździe zdrojowisko

DRUSKIENIKI

położone na brzegu Niemna i Rotnicki nad jeziorem Druskonie w ziemi Grodzieńskiej (5 godzin jazdy od Warszawy, wygodny dojazd w stacji autobusowej). Miejscowość wyjątkowo malownicza i zdrowotna: grunt piaszczysty, przepuszczalny, woda ogromne bory sosnowe. Radiacyjna źródła mineralne (solanki) do kąpiel i picia o składzie zbliżonym do Kissingenkich. Kąpiele solankowe, borowinowe, hydroterapia, kąpiele powietrzne i rzeczne. Wskazania główne: ciepłota reumatyczne kości, stawów, mięśni i nerwów, artretyzm, zły krzyż, przewlekłe cierpienia skóry, narządów jamy brzusznej i organów kobiecych, choroby tołądka z podkwasnością, wzdęcia, niedociężek nerwowych i kiszec, choroby nerwowe organiczne i funkcjonalne, rozmaitego rodzaju bezwładność i niedowładność. Wyjątkowo odpowiednie miejsce dla faktycznie osłabionych, ludzi osłabionych i wyczerpanych nerwowo. Lekarski: Dr. Miłozz Grodecki. Konsultanci Zarządu Zdrojowiska: Prof. E. Zebrowski z Warszawy — choroby wewnętrzne, Prof. W. Jasinski z Wilna — choroby dziecięce, Dr. J. Laskowski z Warszawy — choroby kobiece. Blizszych informacji udziela Zarząd Zdrojowiska „DRUSKIENIKI”, Warszawa, Marszałkowska 130. 2155

Teatr „PALACE”

W piątek, dn. 25 kwietnia 1924 r. o godz. 9 wiecz. Przed wyjazdem zagranicę wystąpi ostatni raz w Białymstoku powszechny ulubieniec publiczności wszechświatowej ślawy piosenkarz

ALEKSANDER WERTYŃSKI

w stylowym kostjumie „Pierrot” z udziałem znakomitego solisty byłych carskich teatrów w Moskwie prof. Witolda Jodko (cytra).

Całkowity nowy wielki świąteczny program: „ALLELUJA”, „Śnieżna kołosańska”, „Dym bez ognia”, „Chwiliczka”, „Za kulisami”, „Wasze palce”, „Kokainka” oraz piosenki szlagierowe, Pieśń moja dziewczęca”, „Brazyljski kręzownik”, „Ostatni król”, „Pani Irena”, „Dżony”, „Dancing”, „Temme rafinee” i inne wykona

A. WERTYŃSKI

„Wercy”, Kwartet z opery Rigoletto”, „Bauer, „Węgierski” tańce i inne wykona prof. Witold Jodko. Przy fortepianie IGNACY STERLING. Ceny miejsc dostępne. — Bilety w kasie teatru.

„Apollo” Sienkiewicza Nr 22. W niedzielę 20 Kwietnia 1924 r. POCZĄTEK o g. 2-ej. Prawdziwa Amerykańska Sensacja! KRÓL OPIUM TRYUMF MAHARADŻY

Wielki sensacyjny film. REKORD pomysłowości sensacji i odwagi.

Nasi najbliższe szlagiery:

Upadek Babilonu

Największy wystawowy film na który dotychczas zdobyła się sztuka Kinematograficzna.

Odtworzenie babilońsko-perskiej wojny przy udział 10.000 statystów

Reżyserja D. W. GRIFFITH'A

REKORD POWODZENIA

na całym świecie zdobył film

4-CH JEŹDZCÓW APOKALIPSY

Monumentalny film w 2 serjach w 12 aktach.

Świat przed wojną
Wojna wszechświatowa
Świat po Wojnie

Rzecz dzieje się w Meksyku, Paryżu, Berlinie, Belgji, na polach bitw wojny światowej.

Słynni artyści

Alice Terry

Rudolf Valentino

w rolach głównych.



URZĘDNIKOM PAŃSTWOWYM WZNOWIŁ SPRZEDAŻ MATERJAŁÓW NA RATY.

Skład Sukna

firm zagranicznych

Wisznia i Ochrymski

Białystok, ul. Sienkiewicza Nr. 18.

PRZETARG.

W dniu 1 maja r. b. w lokalu Dyrekcji P. K. P. w Wilnie ul. Słowackiego Nr. 2, odbędzie się przetarg za pomocą ofert pisemnych, na kupno 50.000 kg. węgla drzewnego twardych gatunków (brzoza, grab i dąb).

Do oferty należy załączyć pokwitowanie na wpłacone wadium w wysokości 5% wartości ofertowanego materiału.

Dyrekcja Wileńska
Kolei Państwowych.

2148

Redakcja i Administracja „Dziennika” będzie jedyntę w dn. 20 i 21 kwietnia r. b. W sprawach zgłaszających się telefonicznie pomiędzy godz. 1 2 popoł.

„Modern” Tylko 2 dni

Niedziela 20 i Poniedziałek 21 Kwietnia

REKORD pomysłowości sensacji i odwagi

TRYUMF MAHARADŻY

Wielki dramat sensacyjno-życiowy w 6 aktach
W ROLI GŁÓWNEJ

Ulubieniec publiczności, niezrównany akrobata, człowiek o żelaznych muskułach

Ideał męskości i siły

ALBERTINI

Napięcie akcji dochodzi do granic wytrzymałości.

Zdumiewająca zrzeczność Kasa: od 1 pp. Fenomenalna siła pocz.: o 2 pp.

We Wtorek 22-go Kwietnia PREMJERA

Wiosenne Porywy DIANA KARENNE

według powieści OSIP RUNCIZ

TURGENJEW w rolach głównych

Ostrzeżenie.

Weksel skradziony w tramwaju Warszawskim, dn. 3 b. m-ca, na sumę

200 Złotych Polskich,

wystawiony przezemnie na zlecenie p. Franciszka Pacioraka, platny w Białymstoku dn. 5 Maja r.b. za Nr. 145, należy uważać za nieważny.

Stanisław Młyńczyk J-r.

ul. Lipowa Nr. 26.

Młody inteligentny bogaty kupiec kawaler, poszukuje pokoju elegancko umeblowany przy inteligentnej rodzinie. Cena obojętna. Oferty do redakcji pod „Kupiec”. 2153



Proszę zawałać Kellera

jak jest zadowolony z czasów i zlotów gamowych „BERSON” Pótwierdzi on, że noszenie jest przyjemnym, chodzenie nie męczy, a na obuwiu się oszczędza. BERSON-NAUCZON Cena 14: Kraków Straszewskiego 2. 208

Towarzystwo dla handlu i przemysłu

„TECHNEX”

Inżynierowie A. Tarek-ZBYDNIOWSKI i S-ka
WARSZAWA, ul. Foksal 16a—Telefony: 201-92 i 118-68.
Adres telegr.: TECHNEX-Warszawa.

Kupno i sprzedaż wszelkich maszyn nowych i używanych, jako to: lokomobil, kotłów, maszyn parowych, motorów spalinowych, kolejek, obrabiarek do metali i drzewa, gatrów, kompl. urządzeń tartaków, dźwigów i t. p.

Ważne! dla właścicieli wszelkich kotłów Ważne! dla dozoru kotłów parowych

NIEZBĘDNY DLA KAŻDEGO KOTŁA PAROWEGO nierozpuszczalny w wodzie — niezapałny — działający samoczynnie

ŚRODEK OCHRONNY OD RDZY I KAMIENIA.

!!! „SAXOL” !!!

używany stale przez największe zakłady krajowe i zagraniczne, uznany szacownie w licznych powiadzczeniach najpoważniejszych instytucji — DOSTAWA NATYCHMIASTOWA — WYSYŁKA PROSPEKTÓW NA KAŻDE ZADANIE.

Dr. LEON KRYŃSKI

P. P. CICHONSKI

W T A R G POZNANSKI 1924 27. 4. — 4. 5.

KSIEGARNIA

A. BRZOSTOWSKIEGO

— POLECA: —

weszelkie nowości z zakresu piśmiennictwa polskiego, książki szkolne, mapy, atlasy, materiały piśmienne, zeszyty hurtowo i detalicznie. Prenumerata piśm. 1868

Telefon 11-33. Warszawa MAJDEIS 11-33.

poleca swe wyroby w najlepszych gatunkach: MYDELO do prania, PROSZEK do prania, MYDELO TOALETOWE, ŚWIECE, ULTRAMARYNA w proszku POKOST. Poszukiwani są przedstawiciele. 2154

ogłoszenia drobne.

Dom drewniany sprzedam wraz z Okolicą Sianego Rynku. Dowiedzieć się J. Chodkowski. Hala Mińska. 2157

WARUNKI PRENUMERATY: miejscowa — Mkp. 7.500.000 zamiejscowa wraz z przesyłką — Mkp. 9.000.000 — zagraniczna — Mkp. 15.000.000

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy — szerokość szpalty redak. w tekście — Złp. 0,40, zwyczajne — Złp. 0,16, drobne za wyraz Złp. 0,12, według oficjalnego kursu, marka (łotego). Ogłoszenia tabelaryczne i zagraniczne kosztują o 50%, drożej, zamiejscowe terminowe — o 25%, [drożej]. Od cen powyższych opustów nie udziela się. Na zasadzie uchwały Zjazdu Prasy Powincojnalnej wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych w kronice podlegają opłacie. Układ ogłoszeń dwunastospaltowy.

Wydawca i Redaktor Antoni Lubkiewicz.

Drukarnia Zrzeszenia Samorządów w Białymstoku, Warszawska 83.